Nr. 303. We Lwowie — Piątek 1 Listopada 1901. **Rok XLI.**

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7 parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 88 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 33; **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Interpelacya.

Wiedeń 30 października.

(*n*) Rzeczywistym powodem uchwały komisyi parlamentarnej Koła polskiego, odmawiającej podpisu członków Koła na interpelacyi pos. Daszyńskiego w sprawie traktowania przez rząd pruski listów z adresem polskim wysyłanych z Austryi do Wielkopolski, — jak się z dziś przeprowadzonej nad tą sprawą dyskusyi w Kole okazało, była nie tyle wątpliwość co do kompetencyi w tej sprawie rady państwa — ile wprost ta okoliczność, iż Koło, o ile chce wnieść interpelacyę, nie potrzebuje do tego pomocy przewódcy socyalistów w parlamencie austryackim, pos. Daszyńskiego, a z drugiej strony, że obok jego podpisu uważa za niewłaściwe kładzenie podpisów członków Koła, na które ten zazwyczaj największe kalumnie ciska, obrzucając błotem nie tylko reprezentacyę kraju naszego ale i sam kraj a tem samem zohydzając narodowość polską.

Na dzisiejszem posiedzeniu Koła, po obszernej dyskusyi, w której wzięli udział prezes Jaworski, wiceprezes Wojciech Dzieduszycki, dr. Grek, dr. Byk, dr. Kozłowski, Szajer, dr. Kolischer, dr. Roszkowski i inni, gdy stwierdzono że pod względem przedmiotu interpelacyi wszyscy są zgodnych zapatrywań, jak nie mniej, że wszyscy (z wyjątkiem dr. Byka, który wyraził pewne wątpliwości) zgadzają się, iż wspólnie z Daszyńskim interpelacyi nie powinno się było podpisywać, bo może to Koło i bez niego zrobić, uchwalono jednogłośnie wnieść w izbie tej treści interpelacyę:

Interpelacya p. Jaworskiego i towarzyszy do JE ministra handlu:

„Według wiarygodnych i zgodnych doniesień dzienników i prywatnych, listy, druki itd. do polskich krajów pruskich, jeżeli są adresowane w polskim języku, bywają przez pruskie władze pocztowe zatrzymywane, do biura tłomaczeń odsełane a dopiero po dokonanem tłómaczeniu doręczane adresatom. Według wiadomości podanych w ostatnich dniach przez *Münchener Neueste Nachrichten* mają być nawet biura tłómaczeń w Poznaniu i Bydgoszczy zniesione a listy z polskimi adresami nadal jako niedoręczalne uznane. Z uwagi, że w ten sposób obrót wbrew intencyom pocztowych powszechnych traktatów w wysyłkach jest tamowany, że austryaccy obywatele doznają pokrzywdzenia swoich praw i interesów co do swobodnego utrzymywania stosunków rodzinnych, handlowych i literackich ze swoimi rodakami, gdyby ostatnie wiadomości *Münchener Neueste Nachrichten* się sprawdziły, stosunki te byłyby zupełnie uniemożliwione. Zważywszy, że postanowienie może w wielu wypadkach spowodować bezpośrednią materyalną szkodę, zapytują podpisani, czy JE. jest gotów poczynić konieczne kroki, aby zapobiedz przeszkadzaniu regularnemu obrotowi pocztowemu“.

Roboty melioracyjne.

Czas powracając do sprawy podwyższenia państwowego funduszu melioracyjnego na r. 1902 do kwoty 4 milionów koron na cele galicyjskie, zaznacza, że nie powinien sejm nasz obrócić całej tej subwencyi na podjęcie jednej o wielkich rozmiarach pracy melioracyjnej, jak np. osuszenia błot nad Dniestrem — ale jąć się innego sposobu, a mianowicie systemu pożyczkowego.

Sejm, uchwalając dany projekt, którego wykonanie wymaga milionów, zaciąga równocześnie na ten specyalny cel pożyczkę i projekt zostaje wykonany w ciągu lat kilku, a pożyczkę amortyzuje się przez lat np. 25. Do umorzenia zaś pożyczki przyczynia się państwowy fundusz melioracyjny w tej samej proporcyi, w jakiej subwencyonuje w ogóle mniejsze projekty. Korzyść to dla kraju podwójna: dla podniesienia kultury krajowej uzyskuje szybki rezultat, a budżetu nie obciąża ponad miarę na rzecz jednej tylko pracy.

Czas powołując się, że ten sposób finansowania robót melioracyjnych praktykuje się w krajach alpejskich, ilekroć idzie o roboty niezwykłych rozmiarów — tak kończy swoje uwagi:

Niech więc wydział krajowy postara się o bliższe daty o tych „precedensach“ i wystąpi jak najrychlej wobec rządu i sejmu z wielkim, organicznym programem melioracyjnym na najbliższe lata. Będzie to godne uzupełnienie wielkiego programu regulacyi rzek krajowych, o który tenże wydział przez tyle lat kołatał z tak pomyślnym wreszcie skutkiem. Powtarzamy raz jeszcze: materyału do takiego programu posiada ruchliwe i dzielne biuro melioracyjne naszej krajowej magistratury z pewnością dosyć. Chwila obecna do wystąpienia z tym programem jest także z pewnością wyjątkowo sposobna. Naprzód więc!

Następne dwudziestolecie powinno i musi stać się epoką w ekonomicznym rozwoju kraju. Na porządku dziennym stoją olbrzymie przedsięwzięcia, ważne równie dla kultury rolniczej, jak dla przemysłu i handlu: uregulowanie i uspławnienie rzek, budowa kanałów wodnych. Trzeba ten program uzupełnić zabudowaniem potoków górskich i wielką pracą nad melioracyami w ścisłem znaczeniu słowa. A jeśli do tego dodamy program industryalizacyi kraju, której program, choć w zarysach tylko, zaznaczył krakowski zjazd przemysłowy — otrzymamy olbrzymie pole dla gospodarczej pracy, ciężkie i wdzięczne pole, którego nie wolno nam oddać następnym pokoleniom w stanie ugoru.

Pamiętajmy, jak świetnej, jak rozumnie obmyslanej, jak wydatnej pracy polem było przed laty blisko stu Księstwo warszawskie i Królestwo polskie. Wszak mimo najstaranniejszych od lat siedmdziesięciu warunków, kraj ten do dziś dnia zbiera plony ówczesnego siewu pracy Lubeckich, Mostowskich i tylu innych. Niechże pierwsze ćwierć wieku dwudziestego stanie się dla Galicyi tem, czem dla Królestwa było pierwsze ćwierć dziewiętnastego, niech imiona odnowicieli dobrobytu narodowego, których blask ciągle jeszcze świeci w oczach naszych, przyświecają mężom, którzy dziś dzierżą u nas ster spraw krajowych w ręku!

Z bieżącej chwili.

Lwów 31 października.

Jak wiadomo, według geografii madziarskiej istnieje osobny glob węgierski z osobnym Panem Bogiem madziarskim. Glob ten pragnie pochłonąć wszystko dokoła, a przynajmniej nie dopuścić rozwoju sąsiadów, zwłaszcza odkąd wszystkie żywotne soki tego globu wysysa pająk żydowski Doświadcza tego Austrya, a nie najmniej Galicya. Dunaj nie może rozwinąć się w wielką arteryę handlową, bo ją Madziarzy podwiązali na granicy austryackiej brakiem odpowiedniej regulacyi, a na granicy bałkańskiej lichą regulacyą pod Orszową. A jeżeli Serbia pała coraz zaciętszą nienawiścią do monarchii habsburskiej, to jedynie przez madiaryzm. Z Belgradu telegrafują:

„Na wniesioną w skupczynie interpelacyę z powodu ciągle trwającego zakazu w ę g i e r s k i e g o, którem wzbroniono wywóz bydła rogatego z okręgu belgradzkiego, odpowiedział minister handlu Milowanowicz, że są rokowania, ale nie mogły się jeszcze ukończyć, ponieważ rząd serbski i rząd węgierski nie zdołali się pogodzić co do wyników oględzin bydła przez obustronnych weterynarzy węgierskich, aby się na miejscu przekonali, że bydło serbskie nie jest zarażone, aby przeto zniesiono zakaz importu. Ale rząd węgierski przyznaje protokołom mieszanej komisyi serbsko-węgierskiej tylko charakter informacyjny, W skupczynie ozwały się przeto głosy wzywające do represaliów przeciw Austro-Węgrom.

Jestto ta sama historya, jaką władze pruskie wyprawiają z bydłem austryackiem i rosyjskiem, pomimo, że jak poseł Kozłowski wykazał w Radzie państwa, dozór weterynarski w Austryi jest dziesięćkroć ściślejszy niż w Prusiech. Eksport bydła — to główne źródło handlu serbskiego i rząd serbski niczego dla utrzymania go nie zaniedbuje i naturalnie Serbia musi uczuć nienawiść, gdy praktyki madiarskie usiłują zniweczyć ten handel.

Jak z Londynu donoszą, Anglia przyjęła gorącemi oklaskami edynburską mowę C h a m b e r l a i n a, a więc chyba uwierzyła, że dopóki nią opiekuje się duch ministra kolonij, niczego obawiać się nie potrzebuje, tylko zaufać jego geniuszowi. Należy jeno zgnieść obstrukcyę w parlamencie angielskim, a więc zgnębić Irlandczyków W innej mowie w Szkocyi Chamberlain zapewnił, że sztandar Anglii powiewać będzie nad całą Afryką południową Wszystkie państwa konstytucyjne z wytężeniem wyglądają, jakie też sposoby odkryje Chamberlain na obstrukcyę, tego nowoczesnego raka parlamentaryzmu; Anglia wygląda pokonania Boerów.

A tymczasem *Times* występuje z nader ciekawym pomysłem, mianowicie, aby A n g l i a ś c i ś l e p r z y ł ą c z y ł a s i ę d o R o s y i i J a p o n i i. Niemcy bowiem wydały ostatniemi laty niezmierne sumy na swoją marynarkę wojenną, i niezadługo siła ich morska stanie się czynnikiem groźnym. Anglia pragnie trwałej przyjacielskiej komitywy z Niemcami, ale snać to rzecz niemożliwa Musi przeto Anglia oglądać się za innemi kombinacyami, a do tego najlepiej nadaje się Rosya; ani na Bałkanach, ani też w Azyi wschodniej nie zachodzą żadne kwestye sporne, którychby drogą wzajemnego obu państw porozumienia w pokoju załatwić nie można.

Wykazując dalej, czego to Rosya od Niemiec obawiać się może, podnosi *Times*, że porozumienie anglo-rosyjskie naprawiłoby oraz stosunki a n g l o - f r a n c u s k i e. Do tego koła zaprzyjaźnionych mocarstw mianoby wciągnąć także W ł o c h y i P o r t u g a l i ę. Podstawą ugody trzech głównych mocarstw (Anglii, Rosyi, Japonii) miałoby być: hegemonia Anglii na dorzeczu Yangtsekiangu, taka sama hegemonia Rosyi w Mandżuryi i Mongolii i wyłączny wpływ Japonii w Korei. Natomiast na półwyspie Bałkańskim nie miałaby Rosya mieć wolnej ręki.

A więc nie przymierze, tylko ugoda z zyskiem Anglii a kosztem Rosyi. Anglia ma bowiem silnych konkurentów na Yangtsekiangu, zwłaszcza Niemców, Francuzów, Rosyan i po części Amerykanów, w Mandżuryi zaś i Mongolii Rosya wcale żadnych konkurentów nie ma i mieć nie może. Rosya zagięła parol na Koreę, a wedle planu *Timesa* miałaby tam całkowicie ustąpić Japonii! Nie ma też Rosya konkurenta na Bałkanach, ale miałaby i ztąd ustąpić!

Artykuł *Timesa* jest chyba wyskokiem rozpaczy, nielicującej z wywodami Chamberlaina i z oklaskami, jakiemi mowy jego szkockie przyjmuje Anglia. Z drugiej strony przebija się w tym artykule silnie nienawiść angielska do Niemiec.

Znany z dobrych informacyj petersburgski korespondent *Berl. Tageblattu* podaje swoją rozmowę z pewnym dostojnikiem r o s y j s k i e g o s z t a b u j e n e r a l n e g o co do sytuacyi na pograniczu r o s y j s k o - i n d y j s k i e m. Nie na wszystkie zapytania odpowiedział jenerał, ale otwarcie oświadczył, że wojska rosyjskie na granicy afgańskiej są doskonale zorganizowane i uzbrojone i każdej chwili wyruszyć mogą w pole. Służba wywiadowcza i forpocztowa jest wzorowo prowadzona, Sztab jeneralny jest dokładnie poinformowany o każdym kroku rządu anglo-indyjskiego i sprawę indyjsko-afgańską śledzi jeszcze pilniej, niż wypadki w Mandżuryi. Dalej oświadczył jenerał:

„Będziemy się zachowywali biernie, dopóki Anglia tak samo postępować zechce, ale w danym razie wkroczymy do Afganistanu jeszcze szybciej niż do Pekinu. Militarny urok Anglii zeszedł wskutek wojny południowo-afrykańskiej na zero, Rosya przeto już nie potrzebuje między sobą a Anglią żadnego państwa, któreby za puffer służyło. Dlaczego Rosya nie wyzyskuje lepiej tak pomyślnego położenia? Może dlatego, że protestowałby przeciw temu cesarz Wilhelm jako przyjaciel Anglii, a zresztą przeszkadzają tu stosunki familijne pomiędzy dworami, rosyjskim, duńskim i angielskim“.

Awans listopadowy w armii.

Wiedeń 31 października.

Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Generał-porucznikami mianowani generał-majorowie: Erich Thoss, przydzielony do komendy 13 korpusu, Aleksander Konja, komendant 24 dyw. piech., Jan Moerkenstein-Moerk, komendant 35 dyw. piechoty, Albert Drachenburg-Dragollovics, komendant 17 dyw. p., wreszcie Jerzy Caric, komendant kroacko-sławońskiego VII okręgu obrony kraj. w Zagrzebiu.

Generał majorami następujący pułkownicy: Franciszek Tschida, komendant 2 brygady górskiej, Wilhelm Microys, komendant 29 bryg. p., Alojzy Laube, komendant szkoły strzelania, Emil Linhart, szef 1 sekcyi w technicznym komitecie wojskowym, Bruno Kletler, komendant 19 bryg. artyl., Alojzy Indra, naczelnik oddziału d) pierwszej sekcyi tech. komitetu wojsk., Henryk Virtrolog-Rupprecht, komendant 81 bryg. p. honwed., Aleksander Szaszkiewicz, generalny inspektor pionierów, Juliusz Keltscha, komendant 91 bryg. p. obr. kraj., Jan Terkulja, komendant 40 bryg. p., Józef Tappeiner, komendant 31 bryg. p., Henryk Aulich, komendant, komend. 11 bryg. p., Franciszek Junck, komend 17 bryg. p., Juliusz Cavallar, komend. 3 bryg. gór., Wilhelm Schlemueller, komendant 33 bryg. p.

Dalej zamianowano 32 nowych pułkowników, z tego 6 w korpusie sztabu jeneralnego, 19 w piechocie strzelcach i pionierach, 2 w kawaleryi, 5 w artyleryi polnej; 82 popułkowników, z tego 13 w korpusie sztabu generalnego, 4 w sztabie inżynieryi, 51 w piechocie, strzelcach, pionierach i pułkach kol. i tel., 11 w konnicy, 2 w artyleryi polnej, 1 w fortecznej; 139 majorów, między którymi jest wielki kuchmistrz hrabia Bellegarde, dalej 2 w przybocznej gwardyi tuczników, 2 w węgierskiej gwardyi przybocznej, 11 w korpusie sztabu jeneralnego, 4 w sztabie inżynieryi, 69 w piechocie, strzelcach, pionierach, 15 w konnicy, 11 w artyleryi polnej, 3 w fortecznej, 1 w taborze, 17 w etacie armii, 3 w służbie przy stadninach wojskowych; 109 kapitanów I klasy, w tem 17 w sztabie generalnym, 4 w inżynieryi, 88 w piechocie, strzelcach, pionierach i pułkach kol. i tel.; 199 kapitanów II klasy w piechocie, strzelcach, pionierach, pułkach kol. i tel.; 397 poruczników i 648 podporuczników.

W konnicy: 15 rotmistrzow I kl., 39 rotmistrzów II kl., 65 poruczników, 45 podporuczników. W artyleryi polnej: 10 kapitanów I kl., 42 kapitanów II kl., 40 poruczników, 89 podporuczników. W artyleryi fortecznej: 2 kapitanów I kl., 8 kapitanów II kl., 3 poruczników, 30 podporuczników. W oddziałach sanitarnych: 2 kapitanów I kl., 4 kapitanów II kl., 2 poruczników, 4 podporuczników W taborze: 4 rotmistrzów I kl., 8 rotmistrzów II kl., 14 poruczników, 8 podporuczników.

Dalej mianowano podporucznikami: 43 rez. kadetów zastępców oficera w piechocie i strzelcach, 3 w konnicy, 13 w art. poln., 6 w artyl fortecznej.

W marynarce wojennej mianowani: kontradmirałami kapitanowie okrętowych liniowych August Schweisgut i Karol Koeppel, dalej mianowanych jest 5 kapitanów okrętów liniowych, 8 kapitanów fregaty, 9 kapitanów korwety, 9 podporuczników okrętów liniowych I klasy, 10 takich samych II klasy, 14 chorążych okrętów liniowych.

W audytoryacie mianowani: Generałem audytorem pułkownik audytor Wiktor Prati, dalej 2 pułkowników audytorów, 5 podpułkowników audytorów, 6 majorów audytorów, 9 kapitanów audytorów I klasy, 7 II klasy, 10 poruczników audytorów.

W służbie lekarskiej: Jeneralnymi lekarzami sztabowymi mianowani starsi lekarze sztabowi I. kl. dr. Klemens Urpani i dr. Franciszek v. Kapeller. Zamianowano dalej 8 starszych lekarzy sztabowych I kl., 15 drugiej klasy, 16 lekarzy sztabowych, 28 lekarzy pułkowych I kl., a 28 drugiej klasy.

W oddziale rachunkowym zamianowano 5 kapitanów rachunkowych I kl., 9 drugiej klasy, 15 poruczników, a 14 podporuczników rachunkowych.

W intendanturze: Jeneralnymi intendantami mianowani starsi intendanci I kl. Edward Obert i Karol Kaspar; dalej 3 starszych intendantów I kl., 5 drugiej klasy, 7 intendantów, 11 podintendantów.

40

Wampir.

Powieść

PRZEZ

ANTONINĘ MATUSZEWIC.

(Ciąg dalszy).

— Możnaby ją na później odłożyć.

— Po co panie, mogę ja chcieć wyjechać nagle, może panu przyjść ta sama chętka, lepiej więc bez zwłoki rzecz całą uregulować.

Tenor przygryzł wargi, ten człowiek nawet myśli jego odgadywał.

— Może zatem pan mecenas będzie łaskaw przejść do mnie, sądzę, że świadków do naszej rozmowy nie potrzebujemy.

— Ach! pan Tycki zechce nam może towarzyszyć, jego bowiem prosić będę, aby mnie w Warszawie zastępował i sprawą mojej klientki się zajął.

Ta perspektywa była śpiewakowi wcale nie na rękę, wachał się chwilę, czy na złość Gwiazdowskiemu, nie prosić Tyckiego, aby on jego adwokatem został, ale czyby ta kombinacya była korzystną dla niego? czy p. Tycki zgodziłby się na objęcie jego sprawy. — Prawdopodobnie nie, choćby przez solidarność i przyjaźń dla kolegi. Na cóż narażać się na wstyd odmowy! Sprzeciwiać się żądaniu p. Gwiazdowskiego było także niepodobieństwem, byłoby impertynencyą względem wpływowego mecenasa, mogłoby go zrazić, trzeba było wymuszonym uśmiechem pokryć wściekłość głuchą, jaka nim miotała.

— A więc służę panom, — odrzekł sucho i wyprzedzając adwokatów, bez pożegnania się z dyrektorem Alkowickim wbiegł na schody, które z werandy prowadziły do jego mieszkania.

— Wampir pochwycony! — szepnął mecenas Tycki do p. Alkowickiego.

— Ciekaw jestem, co pani Marya na to wszystko powie — odparł dyrektor.

— Cóż to znowu za dama? — spytał Gwiazdowski.

— Druga ofiara wampira, — odrzekł Tycki.

— Nie tracił czasu piękny tenor!

— Oczekuję panów! — odezwał się głos z góry, Rokiewicz widział ich szepczących ze sobą i domyślał się, że się jego kosztem bawią.

— Chodźmy! — przemówił mecenas Gwiazdowski.

Pożegnali się z dyrektorem i weszli na schody.

Gdy mecenas Tycki po dwóch godzinach spędzonych u Rokiewicza, odprowadziwszy kolegę do jego pokoju, wracał do swego mieszkania w willi „Pod Matką Boską“, spotkał w parku p. Miżyńskę, która widocznie była bardzo podrażniona.

— Mecenasie, — przemówiła drżącym głosem, — co się dzieje? — Lila zapłakana, jej ojciec w furyi, mówią oboje, że jej mariaż z Rokiewiczem zerwany! — Co się stało? czy pan coś wie o tem?

— Wiem pani, i to bardzo dużo, — ale niech się dama uspokoi, na co narażać się na złośliwe komentarze, ludzie i tak zanadto się panią zajmują, — mówię zupełnie poważnie, jako szczery przyjaciel i tyloletni znajomy, — chodźmy tu, na tę boczną ławeczkę, opowiem pani wszystko.

Młoda kobieta z trudnością panowała nad sobą, łzy ją dławiły, przeczucie mówiło jej, że usłyszy coś, co ją zaboli serdecznie, wiarę jej w człowieka, którego pokochała, zachwieje, a może i obali na zawsze. Nerwowo targała chustkę, którą trzymała w ręku, milcząc szła spiesznie obok mecenasa. Gdy zajęli miejsca na ławce wyszeptała pierwsza.

— Mów pan, cóż się stało?

— A więc małżeństwo panny Lili zerwane, bo Rokiewicz żonaty!

— To być nie może, to kłamstwo, to oszczerstwo, to... była tak wzburzona, że mówić nie mogła.

— Ależ, czemu dama tak się unosi, — mówił mecenas trochę ironicznie, — cóż to właściwie panią obchodzić może? Ach! prawda, pani protegowała te konkury, czemu? tego zbadać nie mogłem, dziwiło mnie to nieraz, dziwiło i innych, bo przecież tak Rokiewicza, jak i pannę Kwietniowską poznała pani dopiero tutaj, — ale w każdym razie lepiej będzie dla pani, jeżeli teraz potrafisz się zachować zupełnie obojętnie. Wampira, bośmy go, — zdaje się, że i pani to przyzna, — zupełnie słusznie wampirem nazwali, nie ma co pani żałować, proszę mi wierzyć.

— Ale skąd pan ma tę pewność, że...

— Że żonaty? — odparł mecenas, — od mego koleki, który tu przybył i jest adwokatem jego żony. W krótkości opowiedział jej niespodziany przyjazd Gwiazdowskiego, dzieje opuszczonej żony, zdemaskowanie wampira.

Młoda kobieta słuchała, nie przerywając długiego opowiadania ani słowem, ani ruchem żadnym. Spuściła głowę, oczy przymknęła, a po jej pobladłej twarzy stoczyły się dwie łzy palące, których nawet nie czuła. Wydawało jej się, że gdzieś leci w jakąś bezdeń ciemną, dziwny ciężar przytłaczał jej piersi, świdrujący ból przeszywał serce, tchu jej brakowało, mózg jej zalewała jakby fala ognista, nie dozwalając myśli zebrać, ani zastanowić się nad tem, czemu właściwie wiadomość, że tenor żonaty, tak ją dotknęła boleśnie.

— Widzę, że pani niemiłe to odkrycie, bo tą całą sprawą swatania Rokiewicza zajmowałaś się tak gorliwie, że radabyś być teraz neutralną, tenor zapewne się ulotni, bo przeczuwa, że po tem, co zaszło, nikt z nas ręki by mu nie podał.

— Wyjedzie? — wyszeptała pani Marya.

— Sądzę, że będzie miał na tyle rozumu i taktu, a dama musi udawać, że ją to nic nie obchodzi, radzę to pani bardzo szczerze.

— Będę się starała, ale...

— Żadnego „ale“, na co ludzie kosztem pani bawić się mają, proszę być wesołą, pytającym odpowiadać, że p. Kwietniowski zawsze był nie rad zaręczynom córki i że w końcu zdołał ją namówić do zerwania, a pani choć protegowała z początku ten mariaż, jesteś dziś zdania że może i lepiej, że się tak stało... O już w pół do pierwszej — ciągnął mecenas dalej, patrząc na zegarek, — niech się pani idzie ubrać, za pół godziny zadzwonią na obiad.

Powstał z ławki, młoda kobieta uczyniła to samo.

— Ja na obiad nie zejdę, — odpowiedziała.

(Dok. nast.)

W linii zamianowani pułkownikami między innymi: Herman bar. Sternbach 100 pp., Leon Gregorowicz 91 pp., Henryk bar. Kulmer 1 p. ułanów, Karol Durski-Trzasko 28 p. artyleryi dywizyjnej.

Podpułkownikami: Fryderyk Harlinger 9 pp., Józef bar. Weber 11 p. pionierów, Aleksander Ziembicki 40 pp., Jan Schraml 45 pp., Hugo Douner Blitzbergen 15 pp., Hugo Pokorny 80 pp., Edward Posch 90 pp. w 77 pp., Józef Muzika 13 pp., Karol Watzek 4 pp. w 9 pp., Michał Serdic 95 pp., Arnold Schlimarzik 27 pp. w 81 pp., Jan Puchyr 100 pp. w 41 pp., Teodor Wukellic-Wokovyrad 8 p. huzarów, Teodor Kubinyi von Felsoe Kubin 12 p. huzarów, Gustaw Urban 13 p. dragonów, Edward Marschner 3 p. artyleryi fortecznej.

Majorami: Ryszard Strobal 93 pp. w 56 pp., Jan Sertic 24 pp. w 22 pp., Karol Launer 93 pp. w 56 pp., Hugo Zelinka 3 p. pion. w 11 p. pion., Jan Kłosowski 90 pp. w 89 pp., Achil Hausner 30 pp. w 29 pp., Franciszek Schindler 1 pp. w 20 pp., Hipolit Goetter 89 pp., Ludomir Zadurowicz 17 pp., Jan Kuźniarski 25 pp. w 19 pp., Fryderyk Mandel 13 p. piech. w 36 pp., Maurycy Rosenberg 20 pp. w 92 pp., Daniel Kolak 45 pp. w 36 pp., Adam Sachanek 10 pp. w 7 pp., Daniel Baderko 5 pp. w 33 pp., Ignacy Lego 58 pp. w 89 pp., Ferdynand Rzeźnik 87 pp. w 100 pp., Franciszek Zwach 9 pp. w 30 pp., Józef Wessely 100 pp., Juliusz Rukowina Vesinovac 78 pp. w 30 p. strz., Gwido Nowak 80 pp. w 2 p, strz. tyr., Edward Roskiewicz 40 pp. w 96 pp., Marceli Ławrowski 10 pp. w 47 pp., Maksymilian br. Lilien 3 p. dr., August Groterjaha 7 p. uł., Kazimierz Łączyński 11 p. uł. w 6 p. uł., Artur Hilvety 12 p. dr., Franc. Schoenett 1 p. uł., Julian Fischer 13 p. uł. w 3 p. uł., Emanuel Wojtechowsky 6 p. dr. w 9 p. drag., Alfred br. Duchenhausen 8 p. dr. w 4 p. drag., Wojciech Hutter 29 p. art. dyw. w 42 p., Ernest Srutek Meerwall 11 p. art. korp. w 5 p. art. dyw., Jan Starcevic 2 p. art. fort., Karol Pilch 57 pp. w etacie armii komendy 1 korpusu, Robert Gallis komenda placu w Przemyślu, Fryderyk Ertl. kom. placu w Jarosławiu.

Feldmarszałek por. Herman R. v. Buss, komendant 22 dywizyi obrony kraj. przeszedł w stan spoczynku, na jego miejsce zamianowany jenerał major Wiktor v. Latscher.

Wiceadmirał Jan v. Hinke, admirał portowy i komendat portu wojennego w Poli, przeszedł w stan spoczynku z przyznaniem mu charakteru admirała ad honores i nadaniem wielkiego krzyża orderu Franciszka bar. Minutillo, który równocześnie zwolniony został z posady prezesa komitetu technicznego marynarki.

Prezesem komitetu technicznego marynarki zamianowany kontradmirał Rudolf hr. Montecuccoli-Polizago.

Jenerał major Jan Schiebll przeszedł w stan spoczynku.

Pułkownik Juliusz Cavellar mianowany komendantem 3 brygady górskiej, pułk. Reinhardt v. Scherer komendantem 29 pp.—Jenerał-major Jakob Hilbert przeszedł w stan spoczynku; pułk. Jan Terkulja mianowany komendantem 40 brygady piechoty z nadaniem mu krzyża oficerskiego orderu Franciszka Józefa. Pułk. Jan Schirmbeck mianowany naczelnikiem 5 oddziału w ministerstwie wojny; kontradmirał Włodzimierz Białopior-Khittel przeniesiony w stan spoczynku, przyczem otrzymał charakter wiceadmirała ad honores; pułkownik Wilhelm Schlemüller mianowany komendantem 33 bryg. piech.; a wreszcie pułkownik Robert Altmann komendantem 30 pp.

Z obrony krajowej. W piechocie obrony kraj.: Kapitanami I kl. mianowani następujący kapitanowie II kl.: Karol Königer z 32 pp. obr. kr. w Nowym Sączu, Henryk Brzeziński z 30 pp. o. k. w Vysoke Myto, Karol Christ z 34 pp. o. k. w Jarosławiu, Emil Mussil z 36 pp. o. k. w Kołomyi, Ferdynand Richter z 34 pp. obr. kr. Emil Tschilschke z 16 pp. o. k. w Krakowie, Wincenty Kürbisch z 20 pp. o. k w Stanisławowie, Jan Schuberth z 32 pp. o. k. w Nowym Sączu, Rajmund Pesch z tego samego pułku, Franciszek Sax z 18 pp. o. k. w Przemyślu. Kapitanami II kl. mianowani porucznicy: Adolf Mattig i Wilhelm Tomaszek z 19 pp. o. k. we Lwowie, Jan Mohelsky z 17 pp. o. k. w Rzeszowie, Franc. Pokorny z 36 pp. o. k. w Kołomyi. Porucznikami podporucznizy: Herman Vidmar z 16 pp. o. k. w Krakowie, Antoni Snižek z 20 pp. o. k. w Stanisławowie, Antoni Freyselsfeld-Chitny z 19 pp. o. k. we Lwowie, Jakób Rezac z 18 pp. o. k. w Przemyślu, Franciszek Hrbek z 33 pp. o. k. w Stryju, Franc. Maglen z 34 pp, o. k. w Jarosławiu.

Podporucznikgmi kadeci (zast. oficerów): Jófef Mohr z 32 pp. obr. kr. w N. Sączu, Konrad Trunz, Fryderyk Knoll i Jan Harhammer z 19 pp. o. kr. we Lwowie, Wiktor Konwalina, Fryderyk Schopf i Robert Fink z 20 pp. o. kr. w Stanisławowie, Hugo Trnka, Fryderyk Konvalin i Karol Warthol z 35 pp. o. kr. w Złoczowie, Jan Lappat, Leopold Stefan i Ryszard Krön z 36 pp. o. kr. w Kołomyi, Eugeniusz Josst i Teodor Tomaschek z 18 pp. o. k. w Przemyślu, Wilhelm Hruszka i Herman Mattes z 17 pp. o. kr. w Rzeszowie, Rudolf Heiter z 16 pp. o. k. w Krakowie, Otton Festl z 33 pp. o. k. w Stryju i Wilhelm Raszper z 34 pp. o. k. w Jarosławiu, wreszcie mianowany porucznikiem aspirant oficerski Józef Geppert z 30 pp. w 11 pp. o. k. w Łczynie oraz kadek Józef Byłeń z 18 pp. o. k. z Przemyślu;

W konnicy obrony krajowej rotmistrzem II kl. mianowany porucznik Tadeusz Sulimirski nadkompl. w 3 p. uł. o. kr., nauczyciel szkoły kadeckiej dla o. kr., w etacie oficerów dla służby miejscowej kapitanem I kl. kapitan II kl. Adolf Schild oficer konceptowy w obr. kraj. w Krakowie, kapitanem I kl. kapitan II kl., Winconty Skalski adjutant w kursie oficerów sztabowych o. kraj. we Wiedniu. W służbie prawniczej; podporucznikiem audytorem mianowany major-audytor Michał Kuryłowicz w komendzie o. kr. w Przemyślu. W korpusie rachunkowym obr. kraj. kapitanem rachunkowym I kl. kapitan rach. II kl. Artur Kościesza Stratkiewicz z 5 p. uł. o. kr., podporucznikami rachunkowymi sierżanci: Henryk Nowak w 20 pp. o. kr. w Stanisławowie, Oskar Strässenegg-Eberl z obr. kr. w Krakowie w 31 pd. o. br. w Cieszynie, Edward Luger w Jarosławiu, Eliasz Weinreb ze Stanisławowa dla Złoczowa, wachmistrz Rajmund Rupprecht w 33 p. p. obrony kraj. w S tryju, w nieczynnej służbie podporucznikami rachunkowymi podoficerowie rach. I klasy: August Bulik z Berna dla Jarosławia, Franc. Lukschal dla 19 pp. obr. kr. we Lwowie, Franc. Süssmilch dla Nowego Sącza. Intendentem obr. kraj. mianowany podintendent Oskar Mohila w Przemyślu.

W żandarmeryi: majorem I kl. rotmistrz I kl. Teodor Rudziński we Lwowie; rotmistrzami I klasy rotmistrze II klasy Józef Foreitnik i Adolf Staromiejski we Lwowie; rotmistrzem II klasy porucznik Otokar Chlubny we Lwowie. Kapitanem rachunkowym II klasy porucznik rachunk. Franc. Gaube we Lwowie; porucznikami rachunkowymi podporucznicy rach. Ignacy Rotter, Józef Prochaska, Hilarion Slawik, Jan Knot, Antoni Fail i Adolf Schwarz, wszyscy we Lwowie; wreszcie podporucznikiem wachmistrz rach. żandarmeryi Wilhelm Watzke we Lwowie.

Z izby sądowej.

Lwów 30 października.

(Ajenci emigracyjni przed sądem.)

Na rozprawie popołudniowej dr. Luzzatto przedłożył adres Józefa Yasch i prosił o wezwanie go drogą telegraficzną do rozprawy, świadka tego uważa za bardzo ważnego. Natomiast zrezygnował dr. Luzzatto z wezwania komisarza Dolzaniego. Przewodniczący za zgodą prokuratora zarządził zawezwanie świadka.

Zeznawał następnie św. prof. dr. J. Siemiradzki, jako obeznany ze stosunkami w Ameryce południowej. Zmieniają się one w Argentynie bardzo szybko; co dziś prawdą, jutro jest fałszem. Rząd tamtejszy obecnie już nie rozdaje gruntów, ale towarzystwa na poły prywatne, mianowicie gubernator rozdaje swe grunta za niską opłatą ratalną, przeważnie w celach spekulacyjnych. Klimat w tych stronach dobry, grunta urodzajne. Za obszar 100 hektarów w Missiones spłaca się przez 10—12 lat po 2 pessas za morg. Obszary są tam stepowe, nie kamieniste. Bydło dzikie. Nawet przy dobrej chęci nie można go wszystkim wychodźcom dostarczyć.

W okólnikach o Paranie jest trochę przesady; okólniki te są kopiowane z reklam, które rząd brazylijski rozpowszechniał. Parana jest odpowiednia dla naszych wychodźców. W agencyi Nodarich był świadek, aby się informować, jakimi drogami jeżdżą wychodźcy.

W sprawie ruchu emigracyjnego oświadczył dr. Siemiradzki, że ludność uboższa jest materyałem ruchliwym, zawsze skłonnym do wychodźtwa; takich ludzi opuszcza nasz kraj corocznie około 30.000; część ich powraca. Mazurzy emigrują przeważnie dla zarobku i to tak do krajów europejskich, jak i za morze. Rusini lubią iść za owczym przykładem; emigrują masami, nieraz całymi wsiami częstokroć z lokalnych powodów. Tow. św. Rafała zaopiekowawszy się nędzarzami skłonnymi do emigracyi, przecholowało i spowodowało masowe wychodźtwo.

Prokurator: Czy rozmawiał pan w agencyi z Sylwiuszem czy z Ludwikiem Nodarim?

Św. Z Sylwiuszem, który mię informował co do materyalnej, lecz nie moralnej strony wychodźtwa

Dr. Luzzatto: A gdzie wynagrodzenie jest dla wychodźców korzystniejsze?

Św. W Ameryce północnej; w południowej robotnikom gorzej, lepiej zaś wiedzie się rolnikom.

Św. prof. dr. R. Zuber zeznaje, że mieszkał od r. 1886 do 1892, w Argentynie, gdzie zajmował się badaniami geologicznymi i górnictwem; praw wychodźtwa specyalnie nie badał. I on stwierdza, że stosunki w owych stronach ulegają ustawicznym zmianom. Zna nadto Cordyliery, Boliwię, Chile; widział kolonie francuskie, szwajcarskie, włoskie; polskich podówczas nie było. Emigracya Hirszowska do Argentyny nie udała się, bo żydzi nie chcieli osiadać na roli, lecz myśleli o „handelku". W latach 1889 1890 stosunki dla wychodźców się zmieniły, bo rząd żadnych ułatwień im nie wyświadczał.

Co do transportowania wychodźców, to najlepszą jest opieka na parowcach włoskich, najgorszą hiszpańskich. O wychodźcach polskich świadek wyraził się ujemnie. N. p. przy budowie portu w Buenos Ayres był brak robotnika, płacono go świetnie; nasi je nak ginęli z głodu, bo nie chcieli pracować jako robotnicy, lecz chcieli osiadać na roli.

Swiadek Szczerban po raz trzeci przesłuchany nie zeznał nic ważniejszego. Po wielu mozołach udało się wreszcie sprowadzić tłumacza języka słoweńskiego. Firma Didolić przedstawiła p. Schmidta (Chorwata-akademika), przy którego pomocy przesłuchano św. J. Gerele z Lublany. Ten zeznał, iż napisawszy do Nodarich w sprawie jazdy do Ameryki, otrzymał odpowiedź: „posa (pasportu) ni potreba", nie mówił im, że jest popisowym (poprzednio badany w Gorycyi zeznał odwrotnie). Przytrzymany na granicy, w Cormons, został skazany na 14 dni aresztu i 15 zł. grzywwny. Po odczytaniu zeznania św. A. Grma, przewodniczący odroczył rozprawę do czwartku.

Lwów 31 października.

Na rozprawie czwartkowej przystąpiono do omawiania faktu trzeciego, objętego aktem oskarzenia, mianowicie sprawy ułatwiania popisowym niedozwolonego przekraczania granicy państwa, celem przesiedlania się tychże do Ameryki. Ponieważ zawezwanych świadków dla różnych powodów nie można było dostawić, ograniczono się na odczytywaniu protokołów ich przesłuchań. Akty włoskie i słoweńskie odczytywano przy pomocy tłumaczów.

Odczytano protokoły zeznań: A. Zaduika, J. Tomaszića, A. Zupanczića, W. Litwina, P. Zieleniaka, J. Waniga, F. Opałka, J. Javorka, F. Drenika, F. Zeonika, J. Dębca. Dr. Luzzatto sprzeciwił się odczytaniu zeznań Gezy Kalmara, co za zgodą prokuratora trybunał uchwalił. Nadto odczytano szereg zeznań innych świadków, do których rąk dostały się okólniki, objaśniające jak omijać granicę bez obudzenia czujności straży pogranicznej.

Nodari po przedstawieniu mu treści przesłuchań oświadczył, że on okólników ani nie układał, ani nie wydawał poleceń układania ich, zresztą treści ich nie zna, bo włada tylko językiem włoskim. Sidelnik zaś oświadczył, że spraw odnoszących się do Słoweńców nie zna, gdyż poruczony mu był dział Polski, a po słoweńsku nie rozumie.

Zapytany przez prokuratora przedstawił Sidelnik, że ukończył 8 klas gimnazyalnych; uczęszczał do 3 i 4 klasy lwowskiego gimnazyum niemieckiego.

Obrońca dr. Solański wniósł, aby przyzwano znawców do sprawdzenia pisma Sidelnika, ten bowiem oświadczył, że niektóre przypisywane mu listy nie były przezeń pisane.

Ponieważ świadkowie: Pestot i Józef Jaschi przybędą do Lwowa dopiero pojutrze, rozprawę odroczono w południe do soboty, godz. 4 popołudniu.

Lwów 31 października.

Wojskowość a prasa.

Długi ten proces dobiega już do końca. Dziś odpowiadał prokurator na wczorajsze wywody obrońców, a odpowiedział mu jeszcze krótko adw. dr. Lilien. O godz. 11 rozpoczął przewodniczący swoje resume. Wyrok zapadnie dziś późnym wieczorem.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc Listopad.

Kronika.

Lwów, dnia 31 Października.

Arcyks. Franciszek Ferdynand, następca tronu ma przybyć około 10 listopada wraz z małżonką do Galicyi celem wzięcia udziału w polowaniu, które urządza Roman hr. Potocki.

Wydział Tow. dziennikarzy polskich przedstawił się w czwartek rano p. marszałkowi krajowemu, Andrzejowi Potockiemu. Wiceprezes Tow. p. Skrzyński powitał p. marszałka, prosząc go, by Towarzystwo otaczał tą samą opieką, jaką zaszczycał je znakomity jego poprzednik. P. marszałek odpowiedział bardzo uprzejmie, prosząc nawzajem o względy prasy nie tyle dla jego osoby, ile dla marszałka krajowego, najwyższego naczelnika autonomii.

Wybór uzupełniający. Namiestnictwo rozpisało wybór uzupełniający jednego członka Rady pow. w Żółkwi z grupy gmin wiejskich na 10 grudnia.

Honorowe obywatelstwo nadało miasteczko Dynów posłowi Zdzisławowi Skrzyńskiemu.

Z kondolencyj, przysłanych w dalszym ciągu rodzinie śp. Liberata Zajączkowskiego, wymieniamy jeszcze kilka:

Praga. Vyslovuji upřimnou soustrast nad umrtim predsedy vaseho pana Zajączkowskiego. Gregr *Narodni Listy*.

Wiedeń. Syndykat austryackich korespondentów w Wiedniu przesyła wyrazy współczucia z powodu zgonu znakomitego prezesa Liberata Zajączkowskiego. Radca cesarski Skrein i Peniżek, prezesi syndykatu.

Wiedeń. Wilhelm Singer, prezes centralnego biura prasy; dr. Vogel, redaktor *Gazety Narodowej*; Inlender.

Warszawa. Serdeczne współubolewanie z powodu śmierci prezesa wyraża Komitet kasy literackiej.

Bielsk. Zmarłemu Liberatowi cześć; Towarzystwu i rodzinie szczere współczucie. Redakcya *Wieńca i Pszczółki.*

Praga. Neocekavane umrti vaseho vysoce zaslouzin ho predsedy, s nimz Spolek nas po nekolik let byl ve pratelsych stycich hluboce nas zasmoutilu i specháme vysloviti vam z teto priciny najserdecnejsi svou saustrast v kollegialni ucte oddany „Spolek ceskych zurnalistu v Praze."

Prócz tego nadesłali kondolencye na ręce rodziny Michał hr. Dzieduszycki, Kazimierz Czapelski i wiele innych osób.

Obrzucanie błotem kraju. Opozycyjni posłowie galicyjscy wprowadzili w ruch maszynę, rozbryzgującą błoto na nasz kraj. P. Breiter z p. Bojką interpelują w parlamencie wobec naszych wrogów gospodarkę p. Małachowskiego w zarządzie gminy m. Lwowa — a p. Bazyli Jaworski, dawny radca skarbowy, nienawidzący wiceprezydenta skarbu dr. Korytowskiego, o fasye Andrzeja hr. Potockiego. Rzeczywiście wynaleziono niezwykle grube pokłady do tego rodzaju interpelacyj. Ile jest zarządów gminnych, można co do każdego, jeśli ktoś tylko pozornie rzecz ocenia, wynaleźć co się w nim komuś nie podoba i wnosić interpelacye jedne za drugimi. W sprawach zaś podatkowych, to niemal co do każdego osobnika twierdzić można, iż mu za mały lub za duży wymierzono podatek, bo w przeważnej ilości wypadków nietylko obcy ale i sam kontrybuent nie ma całkowitego dokładnego zestawienia. P. Jaworski zarzuca w swej interpelacyi Andrzejowi hr. Potockiemu, że za niski wymierzono mu podatek, bo hr Potocki ma przeszło milion rocznego dochodu. Nie wiemy, o ile ta lub inna cyfra jest prawdziwą — ale zapewne i p. Bazylemu Jaworskiemu wiadomo, że hr. Andrzej Potocki ma majątki także w Królestwie Polskiem, od których w Austryi nie jest obowiązanym płacić podatku. W ogóle wyciąganie tego rodzaju spraw przed *forum* Niemców, jak zarządy gminne lub fasye — nie może chyba być dążeniem naprawy tu i ówdzie zdarzających się nieprawidłowości, ale tylko chęcią zohydzenia kraju naszego i naszej narodowości wobec obcych.

Wiceprezydent rady szkolnej krajowej dr. Płażek przybędzie do Lwowa na stałe dnia 5 listopada br.

Ślub hrabianki Maryi Tarnowskiej, córki hr. Jana Aleksandra i Natalii z Drzewickich, z hr. Witoldem Łosiem, odbył się wczoraj w Kolbuszowej.

Rada m. Lwowa. Przed przystąpieniem do porządku dziennego radny Dulęba uczynił wniosek nagły wysłania do Wiednia deputacyi ze strony rady, celem uzyskania od rządu centralnego subwencyi ne cele podniesienia zdrowotności miasta. Sprawa ta powinna być w Wiedniu pomyślnie załatwioną, gdyż Wiedeń i Praga uzyskały już subwencye na cele powyższe Radny Walichiewicz radził, by w tej sprawie prosić o poparcie ministra Piętaka. W dyskusyi radny Maryański żądał wygotowania dotyczących planów i kosztorysów; obliczył, że kanalizacya ma kosztować 5,000.000 koron. Wniosek r. Dulęby uchwalono jednogłośnie.

Z kolei r. Maryański przedłożył wniosek nagły, by na rachunek przyszłej pożyczki wypłacić przedsiębiorcy p. Nemekszy 50.000 k. za roboty przy wodociągach. W rozprawie zabierali głos: r. Lisiewicz, prezydent Małachowski i dr. Maryański, wniosek ostatniego uchwalono.

R. Lilien interpelował prezydenta w sprawie rychłego obsadzenia posady kierownika żydowskiego urzędu metrykalnego,

R. Janowicz poruszył sprawę mnożących się w naszem mieście coraz bardziej „cafés chantant" i domagał się, by prezydent w porozumieniu z policyą zapobiegł szerzeniu się demoralizacyi tą drogą, co prezydent przyrzekł uczynić.

Z porządku dziennego po dłuższej dyskusyi uchwalono powierzyć budowę miejskiego domu czynszowego na gruntach śp. Kubasiewicza budowniczemu, p. Zychiewiczowi Na tem posiedzenie zamknięto.

Zamach samobójczy. W domu przy ul. Żółkiewskiej l. 37 we Lwowie usiłował otruć się kwasem siarczanym Simon B. subjekt handlowy. Stacya ratunkowa odwiozła desperata do szpitala. Życiu jego nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

Romantyczna historya. Ośmnastoletnia panna R. Z., zamieszkała u swoich rodziców przy ulicy Sykstuskiej we Lwowie, we środę o godz. pół do 10 wieczorem, w zamiarze samobójczym skoczyła z galeryi drugiego piętra na bruk podwórza. Chciał traf, że w tej właśnie chwili przechodził podwórzem terminator blacharski Józef K. niosąc na głowie siennik, który o tej porze codziennie z piwnicy do izby na noc przynosił. Panna R. Z., dzięki ciemnościom, jakie podwórze zalegały. nie dojrzała, co się dzieje na dole i skacząc spadła wprost na siennik Młoda desperatka wyszła bez szwanku, chłopak natomiast, na którego niespodzianie spadła panna, uległ ciężkiemu potłuczeniu i złamaniu chrząstki nosowej. Lekarz mieszkający w sąsiednim domu, opatrzył natychmiast oboje. Chłopaka wzięli pp. Z, na kuracyę do swojego mieszkania. Powodem niedoszłego samobójstwa panny, miała być wiadomość o aresztowaniu złodzieja hotelowego Frankla, o którym wczoraj pisaliśmy. Rzekomo, człowiek ten uwikłał pannę R. Z. w swe miłosne sieci do tego stopnia, że ofiara jego, wobec aresztowania go obawiając się skandalu, na własne targnęła się życie.

60.000 koron odszkodowanią domaga się w wytoczonym tramwajowi konnemu procesie p. Kreinik, mąż ofiary katastrofy przy ul. Gródeckiej.

Nowy urząd pocztowy otwarty zostanie 16 listopada w Laszkach obok Bobrówki, poczta Jarosław.

Z Żywca piszą pod d. 28 b. m. W dniu wczorajszym przybyli tu z wizytą do arcyks. Karola Stefana p. namiestnik hr. Leon Piniński i p. marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki. Po drodze obaj dostojnicy zatrzymali się w Białej, gdzie na dworcu powitał ich starosta bialski, radca namiestnictwa Kurykowski, urzędnicy, reprezentanci gminni, dyrektorowie szkół i t. p. Na dworcu żywieckim powitał ich ochmistrz dworu arcyksiążęcego, hr Chorinsky, poczem starosta Kokurewicz przedstawił p. namiestnikowi w poczekalni I klasy urzędników starostwa, sądu powiatowego, regulacyi Soły, wydział powiatowy i reprezentacyę gmin Żywca i Zabłocia. Z dworca udał się p. namiestnik z p. marszałkiem wprost do pałacu arcyksiążęcego, gdzie przyjmowani w ścisłem kółku rodzinnem arcyksięcia, pozostali do godz. 3 popołudniu. Popołudniu zwiedził pan namiestnik starostwo, gdzie przyjął deputacye kilku gmin, następnie był w Zabłociu w szkole jubileuszowej im. ces. Fr. Józefa. Powitany przez inspektora szkolnego p. Schaschka, grono nauczycielskie i radę szkolną, wyraził swe uznanie za wzorowe urządzenie i utrzymanie szkoły. Odprowadzeni na dworzec kolejowy przez samego arcyks. Karola Stefana, pożegnani tu znów przez grono urzędników starostwa, wydział powiatowy i reprezentacye gmin, odjechali dostojni goście do Krzeszowic. Podczas powrotu zostali im przedstawieni w Bielsku proboszcz i dziekan bialski ks. Hamerlak, oraz dyrektor szpitala w Białej dr. Bogdanik,

Smutny wypadek. W Grzymałowie wikary tamtejszy ks. Dugiewicz, jadąc powozem z dwoma żandarmami, podczas jazdy usiłował wyjąć z kieszeni rewolwer, który miał przy sobie. Manipulował atoli z rewolwerem tym tak nieszczęśliwie, że wystrzelił i kula zraniła ciężko siedzącego naprzeciw księdza żandarma Maruszczaka. Mimo szybkiej pomocy lekarskiej Maruszczak zmarł na trzeci dzień wskutek odniesionej rany.

Pruscy szpiedzy u nas. Stwierdzonem już zostało, że policya pruska była zawiadomiona o dniu zamierzonego wyjazdu p. Rakowskiego z Krakowa przez tajnego ajenta policyi pruskiej, bawiącego w Krakowie. Ajent pruskiej policyi wsiadł z p. Rakowskim do wagonu i jechał z nim aż do Wrocławia, zrobiwszy cały przebiegle obmyślany plan obławy. Władze pruskie sądząc, że schwytaniem p. Rakowskiego zadadzą cios sprawie polskiej, na Śląsku zmobilizowały całą sforę ajentów tak, że gdyby usiłował on opuścić Wrocław zaraz po ostrzeżeniu otrzymanem od Biedermana, na nic by się to nie było zdało. Dworzec kolejowy był obsadzony policyą. Właściela hotelu w Wrocławiu „pod białym orłem" przekupiła policya tak, że oddał on ajentom pokój sąsiadujący z pokojem zajmowanym przez pp.; Rakowskiego i Biedermana. Ajenci przesłuchiwali się w ten sposób rozmowom prowadzonym przez obu panów. W tajemniczym kufrze p. Biedermana, który zajęła policya, który taką wrzawę wywołał w prasie poznańskiej, nie znajdowało się nic ponad nakład broszury „Pobudka wyborcza". Przy p Rakowskim nie znaleziono nic. Ani jeden manuskrypt, ani jedno „nazwisko" nie wpadło w ręce policyi.

Z Białej donoszą: Czyniąc zadość koniecznej potrzebie ludności polskiej w Lipniku i w Leszczynach, towarzystwo szkoły ludowej postanowiło wybudować dwuklasową szkołę ludową w Leszczynach, jako filię szkoły polskiej w Białej Jakoż na zakupionym w Leszczynach gruncie będzie już w przyszłym roku postawiony odpowiadający wszelkim nowoczesnym wymaganiom budynek szkolny. Ponieważ jednak już w bieżącym roku rodzice dziatwy szkolnej w Leszczynach prosili o jak najrychlejsze otwarcie polskiej szkoły, przeto teraz postanowiono otworzyć szkołę w wynajętym odpowiednio przebudowanym i urządzonym budynku. Kierownictwo tej szkoły powierzono p. Aleksandrowi Śmidowiczowi, nauczycielowi szkoły polskiej w Białej, a uroczyste otwarcie jej odbyło się dnia 24 bm.

Wiec lekarski. Z Wiednia telegrafują: We czwartek otwarto w Wiedniu 12 austryacki wiec stowarzyszeń lekarskich przy licznym udziale delegatów, zastępców ministerstwa spraw wewnętrznych i namiestnictwa, gminy, oraz wiedeńskiej Izby lekarskiej. Przewodniczy radca sanitarny Mucha, który wygłosił przemówienie, witając zebranych. Zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Imieniem rządu powitał obecnych szef sekcyi Kusy, imieniem miasta członek wydziału miejskiego Krenn. Z kolei zaczęły się obrady szczegółowe.

Napad na przywódców antysemickich. *Deutsches Volksblatt* donosi z Villach o napadzie na burmistrza dr. Luegera, wiceburmistrza Strobacha i posła Schneidra ze strony socyalistów i Wszechniemców. Wspomniani trzej posłowie wracali koleją z Brixen. Zawiadomieni z góry o tem socyaliści i Wszechniemcy tłumnie pojawili się na peronie, i powitali wjeżdżający pociąg śpiewem *Wacht am Rhein* i pieśniami socyalistycznemi. Kiedy pociąg wjechał do hali, obrzucono go kamieniami i błotem. Jeden kamień wpadł do przedziału, w którym siedział dr. Lueger, drugi zranił pos. Schneidra w oko. *Deutsches Volksblatt* twierdzi, że naczelnik stacyi z wielką flegmą przypatrywał się temu napadowi, a podobnie zachować się miała policya Organ antysemicki zapewnia dalej, że pociąg zamiast pięciu minut stał na stacyi przeszło kwadrans.

Sprawa fałszywego barona Walburga. *Correspondenz Wilhelm* przedstawia sprawę Walburgów według relacyi kuratora spadku po arcyksięciu Erneście. Wynika z niej, że rodzeństwo Walburg, którzy pretensye swoje do spadku wywodzą z rzekomego morganatycznego małżeństwa arcyks. Ernesta z baronową Walburg, na kartkach, wyrwanych z księgi ślubów duszpasterza szpitala garnizonowego w Lublanie, wpisali naśladując pismo tamtejszego kapelana wojskowego rzekomo dokonany przezeń r. 1858 ślub arcyksięcia z baronową Skublitz-Walburg — poczem gdy ani w oryginalnym indeksie metrykalnym w Wiedniu, ani w alfabetycznym spisie ślubów w Lublanie nie ma wcale nazwisk arcyks. Ernesta lub baronowej Walburg, którzy w r. 1858 nawet nie byli w Lublanie. Rodzeństwo Walburg w ten sposób dopuściło się oszustwa przez fałszowanie dokumentów, a z tego powodu prokuratorya w Lublanie zarządziła ich aresztowanie.

Z Morawskiej Ostrawy otrzymujemy następujący komunikat: Z początkiem bieżącego roku szkolnego otwarto w Michałkowicach na Szlązku, miasteczku, liczącem około 5.000 Polaków, polską szkołę ludową. Szkoła ta tendencyjnie pomijana w budżecie gminnym, nie może się należycie rozwijać. Zbliża się Boże Narodzenie i Gwiazdka, a wobec przyjętego tutaj zwyczaju wszystkie szkoły czeskie i niemieckie obdarzają ubogie dzieci szkolne ubraniami i innymi podarunkami. Szkoła polska w Michałowicach dla braku środków nie może uczniów swoich niczem obdarzyć; w budżecie gminnym zapomniano o niej, aczkolwiek dla szkoły czeskiej wyasygnowano na Gwiazdkę 200 kor., a dla niemieckiej 100 kor. Aby temu brakowi zaradzić, czytelnia polska w Ostrawie zainicyowała składki na ten cel i rozesłała odezwy, proszące o jakiekolwiek choćby najskromniejsze dary. Wszystkie datki należy wysyłać pod adresem „Czytelnia polska" w Mor. Ostrawie dom polski.

Trzęsienie ziemi w Pieninach. Dr. Stanisław Eljasz Radzikowski pisze: Kiedy przed kilkoma dniami doniosły telegramy z Krakowa, że dał tam znać do obserwatoryum astronomicznego pan Feliks Wiśniewski o trzęsieniu ziemi w Szczawnicy — wątpiono, czy wiadomość ta nie polega na pomyłce, ponieważ nie nadeszły znikąd z okolicy wieści podobne. Tymczasem otrzymałem właśnie doniesienie z ziemi Spiskiej z okolic Pienin, a więc niedaleko Szczawnicy, że tam również było trzęsienie ziemi. Donoszą, że w mieście Podolińcu (w dawnem polskiem starostwie spiskiem) dało się czuć silne trzęsienie ziemi w nocy dnia 21 paźdz. o godzinie 2 minut 20. Mieszkańcy przerażeni powybiegali z łóżek na ulicę. Trzęsienie równocześnie w sąsiednich miejscowościach, jak w Łomnicy Małej, Łomnicy Kruczej, w Toporcu, Drużbakach, Gniazdach i Haligowcach. U nas wiadomo, że trzęsienie dało się odczuć oprócz Szczawnicy także w Krościenku, Sromowcach i Leśnicy.

Choroba króla angielskiego. Już od dłuższego czasu uporczywie krążyła pogłoska, że król angielski Edward II jest poważnie chory. Ostatni zeszyt londyńskiego tygodnika *Reynolds Newspaper* zapewnia, że król cierpi na raka w krtani, a wiadomość tę potwierdza także *Münchener Allg. Ztg.* dodając, że lekarze już dawno zdawali sobie sprawę z choroby króla. Z chorobą też łączą się okoliczności, że król Edward, który już od kilku lat pozostawał pod szczególną opieką jednego z najsłynniejszych laryngologów dr. Sievekinga, po wstąpieniu na tron mianował przybocznym swoim lekarzem niemniej sławnego laryngologa dr. Semonsa. Kilkakrotnie też przedsiębrano już operacyę krtani. Rak znajdować się ma na lewej strunie głosowej, z której trzykrotnie już musiano usuwać nowotwór. Głównym celem podróży, którą król odbył w ciągu lata br. do Danii, mogło być zasięgnięcie rady kilku znakomitych specyalistów lekarzy francuskich i niemieckich, którzy w tajemnicy zjechali się na zamku Fredensborg. Na dworze londyńskim dawno już zauważono niepokojące objawy w stanie zdrowia króla Edwarda. Spostrzeżono, że głos króla brzmi coraz bezbarwniej. Lekarze zabronili mu palić i zalecili mówić jak najmniej. Przed kilkunastu dniami stwierdzono znowu utworzenie się nowotworu, który groził wprost uduszeniem. Tylko spiesznie dokonana operacya uratowała króla od śmierci. Podobno na życzenie króla, mimo gwałtownych postępów choroby, nie cofnięto przygotowań, zarządzonych z powodu uroczystości koronacyjnych. W kołach dworskich jednak obawiają się, że król Edward nie dożyje koronacyi.

Ze sfer urzędowych angielskich zaprzeczają, aby stan zdrowia króla Edwarda VII był groźnym; zaprzeczenia te nie znajdują jednak wiary.

† Roman Kniaź z Kozielska Puzyna, prezes kołomyjskiej Rady powiatowej, umarł — jak nam telegrafują — dnia 30 października. Pogrzeb odbędzie się w Gwoźdcu dnia 2 listopada.

† Grzegorz Bohdanowicz. Jak już donosiliśmy w majątku swym, Oszechliby pod Kocmaniem, na Bukowinie, zakończył życie jeden z najzacniejszych obywateli polskich, nestor i długoletni przewódca polskich Ormian w tym kraju, Grzegorz Oroszeny Bohdanowicz. Skon tego człowieka jest dla Polaków bukowińskich jednym z najdotkliwszych ciosów, jakie ponieśli w ostatnich latach, ciosem tem większym, że coraz bardziej zmniejsza się liczba pracowników narodowych na tej kresowej stanicy. Cicha, unikająca rozgłosu działalność śp. Bohdanowicza jest zarazem historyą życia narodowego Polaków na Bukowinie w okresie prawie półwiekowym, wszystko bowiem, co działo się w tamtejszem społeczeństwie naszem w owym czasie, bądź inicyatywę, bądź aprobatę brało w dworze oszechlibskim. Już w roku 1863, kiedy przez Bukowinę przeciągały setki ochotników, zdążających do szeregów powstańczych, dom Bohdanowiczów stanowił, jakby obóz narodowy, gdzie szukano opieki i pomocy. Bawił tam wówczas także książę Adam Sapieha, w podróży do Rumunii. Śp. Bohdanowicz pierwszy zorganizował kuryę wyborczą ormiańsko-polskich właścicieli dóbr i komitetowi tej kuryi przewodniczył do końca życia. Tej organizacyi zawdzięczają Polacy uzyskanie czterech swoich posłów w sejmie bukowińskim i jednego delegata w radzie państwa. Kiedy w kraju prąd germanizatorski począł ogarniać wszystkie żywioły, Bohdanowicz był tym, co nie dopuścił do zniemczenia Ormian, występując na każdym kroku przeciw indyferentyzmowi i odstępstwu narodowemu. Był on nietylko przedstawicielem i przewódcą, ale zarazem pośrednikiem, który osobistą popularnością zbliżał między sobą i jednoczył wszystkie sfery polskiego społeczeństwa. Jego staraniom i poparciu zawdzięczać należy, iż wszystkie instytucye galicyjskie, jak krakowskie Tow. ubezpieczeń, gal. Towarzystwo kredytowe itp ustaliły swój byt na Bukowinie, a jego też materyalnej i moralnej opiece zawdzięcza powstanie i rozwój *Gazeta Polska* w Czerniowcach. Zarówno u swoich, jak i obcych cieszył się głębokim szacunkiem i — jakkolwiek, oprócz godności członka rady nadzorczej w krakowskiem Towarzystwie ubezpieczeń, — nigdy żadnego nie chciał przyjąć mandatu, ani zaszczytu obywatelskiego, on właściwie wszystkiem kierował i nie było akcyi politycznej na Bukowinie, w której zarówno rząd, jak i stronnictwa krajowe nie liczyły się z opinią Bohdanowicza. Wysuwając innych na czoło, sam działał z zacisza, jak ciepło, które ogrzewało i ożywiało wszelką sprawę publiczną. W uznaniu niespożytych zasług Polacy bukowińscy już przed wieloma laty obdarzyli go godnością członka honorowego wszystkich swych stowarzyszeń, a cesarz uznał wybitną działalność Bohdanowicza, mianując go komandorem orderu Franciszka Józefa. Śp. Grzegorz Bohdanowicz przeżył lat 67. Pozostawia żonę (z Zadurowiczów), oraz zamężną córkę i trzech synów, z których najstarszy, p. Kazimierz, jest posłem na sejm bukowiński.

Mianowania. Namiestnik zamianował koncypistów namiestnictwa: M. Jagusińskiego, K. Spalkego, S. Dolnickiego, J. Rubenbauera i dr. A. Bala komisarzami powiatowymi, a praktykantów konceptowych namiestnictwa dr. Ł. Zawistowskiego i W. Mięsowicza koncypientami namiestnictwa.

Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych namiestnictwa: T. Sternala, M. Kruszyńskiego, L. Chmurowicza, K. Szybińskiego i Rud. Mauthnera rewidentami rachunkowymi; oficyała rachunkowego w bośniacko-hercogowińskim rządzie kraj. M. Stankiewicza, asystentów rachunk. namiestnictwa: K. Wierzbowicza, Eug. Frydrycha, Wł. Zubickiego, W. Zajączkowskiego i W. Zdanowicza tudzież asystenta rach. kraj. dyr. skarbu J. Weimera oficyałami rach., a adjunkta podatk. A. Falkowskiego, praktykantów rach. namiestnictwa Wł. Wagnera, M. Sajaka, D. Zbrożka, Wł. Kmicikiewicza i M. Słoniewskiego i praktykanta rach. kraj. dyrekcyi skarbu Cz. Linckera asystentami rach. w depart. rach. namiestnictwa.

Namiestnik przeniósł sekretarzy powiatowych: A. Grubera ze Skałatu do Żywca, F. Hollanka ze Sniatyna do Stryja, T. Mendysa z Brzeska do Tarnobrzega i kancelistów namiestnictwa: E. Schamschulę z Tarnobrzega do Jaworowa, S. Jużwę ze Stryja do Sniatyna i M. Starzewskiego z Żywca do Sniatyna.

Namiestnik zamianował kancelistę w ministerstwie oświaty Oktawa Pierożyńskiego, kancelistów sądowych Wł. Toruńskiego i K. Bautrę, kancelistę policyjnego A. Czubaka, dalej J. Freisingera, J. Kwaśniaka, L. Korytowskiego, M. Lewandowskiego, A. Kucharczyka i M. Lebiszczaka kancelistami namiestnictwa

Namiestnik przeznaczył kancelistów: Oktawa Pierożyńskiego do Skałatu, W. Toruńskiego do Jarosławia, K. Bautrę do Kolbuszowej, A. Czubaka do Tarnopola, J. Freisingera do Nowego Sącza, J. Kwaśniaka do Sanoka, L. Korytowskiego do Białej, M. Lewandowskiego do Brodów, A. Kucharczyka do Brzeska i M. Lebiszczaka do Buczacza.

Kalendarz.

W piątek 1 listopada Wszystkich Świętych — Joiła Pr.

Ze stowarzyszeń.

W Kasynie miejskiem lwowskiem we czwartek dnia 7 listopada wspólne zebranie przy muzyce.

W piątek, sobotę i niedzielę 8, 9 i 10 listopada przedstawienie amatorskie („Szczęśliwy zakład" operetka Genéa).

Walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się w niedzielę d. 17 listopada przedpołudniem. Na porządku dziennym wybór prezesa, dwóch wiceprezesów i ewntualnie jednego członka zarządu. Pp. Skrzyński i Chyliński, pragnąc walnemu zgromadzeniu pozostawić wolną rękę w wyborze całego prezydyum, złożyli na wczorajszem posiedzeniu wydziału Towarzystwa swoje mandaty.

Na odnowienie kościoła w Łoszniowie nadesłali datki w dalszym ciągu: Zofia Brandys, Jerzy hr. Baworowski, ks. Ocetkiewicz, Aleksander Bogucki, Juliuszowa Cielecka, Zygmunt Mochnacki, Ludwik hr. Koziebrodzki, dr Atanazy Swistun, Ignacy Dembowski, Ignacy Podlewski, Władysław Czajkowski, Stanisław Kędzierski c. d. n. Wszystkim ofiarodawcom składa komitet serdeczne „Bóg zapłać" za komitet *Irena hr. Pinińska*

Sztuki piękne.

* **„Kościół św. Elżbiety we Lwowie"** pod tym tytułem wydał prof. dr. J. Bołoz-Antoniewicz broszurę, w której dowodzi, że projektowany we Lwowie kościół św. Elżbiety powinien być zbudowany w stylu romańskim w jego epoce przejściowej do gotyku.

Znany barytonista Maksymilian Ulanowski, którego nasza publiczność usłyszy na koncercie niedzielnym w sali Domu narodnego, występował niedawno z nadzwyczajnem powodzeniem w Gmunden wobec najwyższych sfer tamtejszego towarzystwa, które przyjmowały entuzyastycznie wirtuozowskie wykonanie pieśni Brahmsa, Schumana, Griega i Rubinsteina. Zwłaszcza ostatniego kompozytora pieśń „Azra" wywołała niemilknącą burzę oklasków. Po koncercie śpiewał artysta na wieczorze u księstwa Cumberland.

* **Polska sztuka stosowana**. Wydział tow. polskiej sztuki stosowanej w Krakowie ogłasza dwa konkursy:

na afisz dla pierwszej wystawy towarzystwa, nagroda 200 koron z terminem do 10 grudnia,

na projekt łyżki stołowej o charakterze swojskim, nagroda 90 rs. ofiarowana przez firmę braci Hempel z Warszawy, która to firma nabywa też prawa własności nagrodzonego projektu. Termin do 15 grudnia.

* **Ignacy Paderewski** koncertował z wielkim powodzeniem we Wrocławiu.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W piątek o 3-ciej popoł. „Popiel i Piast" Romanowskiego. Wieczorem o pół do 8mej „Łapownicy" Ostrowskiego.

W sobotę po raz pierwszy „Młynarz i jego córka" dramat w 5 aktach Raupacha.

Repertoar teatru w Krakowie.

We czwartek „Dziady" A. Mickiewicza, poemat dram. ułożony na scenę przez St. Wyspiańskiego.

W piątek „Młynarz i jego córka" Raupacha. W piątek wieczorem „Dziady".

W sobotę „Dziady".

W niedzielę popołudniu „Pan Geldhab" Fredry. Wieczorem „Dziady".

W poniedziałek „Dziady".

We wtorek „Dziady".

We środę „Pan Damazy" Blizińskiego.

We czwartek „Dziady".

W sobotę „Budowniczy Solness" Ibsena.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Na środowem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej, nie załatwiono wydzierżawienia Ujeżdżalni pod Kapucynami na teatr ludowy, z powodu słabego kompletu sekcyi. Sprawa ta przeto będzie na porządku dziennym w przyszłą środę.

— Do krakowskiej dyrekcyi policyi zgłosił się Jan Bogusławski, lokaj bez zajęcia i złożył dobrowolne zeznanie, że 1 kwietnia b. r., służąc u pewnego lekarza w Boguminie, za namową swego znajomego niejakiego Drużki, ukradł swemu lekarzowi 5 banknotów po 100 złr. Obaj przyjaciele zwiedzali następnie niektore miasta niemieckie, a gdy wydali wszystkie pieniądze, wrócili do Krakowa. Bogusławski dobrowolnie oddał się w ręce policyi. Za jego wskazówkami aresztowano i osadzono w więzieniu także owego Drużkę.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Majątek Sobiewolę w powiecie suskim sprzedał p. Starorypiński żydom Leiserowi i Moritzowi Marcusom za 230.000 marek.

— *Vossische Ztg.* dowiaduje się, że w Poznaniu wymieniają jako przyszłego prezesa komisyi kolonizacyjnej obecnego star. burmistrza poznańskiego Wittinga. Witting — jak donosi *Vossische Ztg.* — miał już podobno przedłożyć rządowi projekt germanizacyjny, który zyskał nie tylko uznanie rządu, lecz nawet, jak mówią, także cesarza Wilhelma.

Z WARSZAWY.

(Pocztą)

— W warszawskich poważnych kołach obiega wiadomość, że na wniosek generał-gubernatora Czertkowa, ma być założona w Warszawie wyższa akademia handlowa i zbudowany nowy wielki teatr polski.

Ostatnie wiadomości.

Krakowskie Towarzystwo tatrzańskie przesłało na ręce członków Koła polskiego listy, adresowane z Krakowa po polsku do członków Tow. tatrzańskiego, mieszkających w Poznaniu, a nie przyjęte przez pruskie władze pocztowe. Towarzystwo odniosło się także do dyrekcyi poczt w Berlinie.

Telegramy i telefonematy.

Koło Polskie.

Wiedeń 31 października.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego po załatwieniu sprawy interpelacyi w sprawie szykanowania przez rząd pruski listów z adresami polskimi (*Przyp. Red.* o czem piszemy w artykule wstępnym) prezes Koła p. Jaworski imieniem komisyi parlamentarnej zdał sprawę z interpelacyi do ministra skarbu, zaproponowanej przez p. Rottera, a dotyczącej faktu, że dla jednej z sekcyi wyborczych w Krakowie delegowany był jako komisarz rządowy starszy radca skarbowy. Piotr Habliński, kierownik krakowskiej administracyi podatkowej. Komisya parlamentarna sprzeciwia się wniesieniu tej interpelacyi.

P. Kozłowski przyłączył się do stanowiska komisyi, a dodał przytem, że sprawy wyborów sejmowych należą przed sejm, oraz, że nie godzi się w parlamencie centralnym występować przeciw urzędnikom Polakom.

Następnie na wniosek p. Moysy uchwalono poufność obrad.

W końcu uchwalono nie wnosić takiej interpelacyi

Poseł Rotter mimo to uzyskawszy 15 podpisów, wniósł w Izbie posłów samoistnie swoją interpelacyę.

Sprawy austryackie.

Wiedeń 31 października.

Jak donosi *Slavische Correspondenz*, prezydent hr. Vetter odmówił podpisu swego na pokwitowaniu dyet poselskich dr. Herolda, za czas od 17 do 30 bm., napisanem w języku czeskim. Na zapytanie, czy do odmowy podpisu skłaniają go jakie przyczyny prawne, oświadczył prezydent, że prawnych powodów nie ma żadnych, powołuje się jednak na długoletni zwyczaj, a byłby zresztą wdzięczny, gdyby sprawa ta została ostatecznie rozstrzygnięta przez sąd. P. Herold zapowiedział tu, że udaje się na tę drogę, poczem spisano protokół w obecności posłów Pantouceka i Udrzala.

Wiedeń 31 października.

Jak donosi *Deutsch Nationale Correspond.* wznowiły się wczoraj na uniwersytecie w Insbruku demonstracye studentów niemieckich przeciw włoskiemu profesorowi Menestrinie. Sala wykładów była przepełniona młodzieżą. W chwili, gdy wszedł Menestrina, powitano go gwizdaniem i okrzykami „pereat!" Gdy spokój na chwilę wrócił, profesor rozpoczął wykład w języku włoskim. Po pierwszych słowach jego wszakże demonstracye wybuchły na nowo, tak, że Menestrina musiał opuścić salę.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 31 października.

Wszystkie dzienniki zajmują się dziś sytuacyą, wytworzoną przez wczorajszy przebieg dyskusyi budżetowej, szczególnie z powodu ostrego tonu, w jakim przemawiali mowcy czescy, a zwłaszcza p. Kramarz.

Narodni Listy w tonie bardzo ostrym krytykują wczorajszą mowę Koerbera i zaznaczają, że prezydent ministrów zachowuje się wprost wrogo i jest nieprzyjaźnie usposobiony dla Czechów.

Czesi od dłuższego czasu domagają się założenia drugiej wszechnicy na Morawach, prezydent Koerber odmawia tego jednak, natomiast zaledwo zdarzyły się demonstracye burszów na uniwersytecie niemieckim w Insbrucku, dr. Koerber już wczoraj oświadczył, że gotów jest założyć osobny uniwersytet włoski w Tryeście, aby spełnić życzenia Niemców.

Neue Fr. Presse grozi znów, że w razie, gdyby dyskusyi budżetowej nie ukończono przed świętami Bożego Narodzenia, sejmy nie będą mogły być zwołane w styczniu. Wogóle pismo to powiada, że w razie nieuchwalenia budżetu rząd będzie zupełnie wolny od swoich przyrzeczeń i wszystkie koncesye, jakie Czesi otrzymali na wiosnę, staną się bezprzedmiotowe i bezwartościowe.

Kluby i komisye.

Wiedeń 31 października.

Klub czeski postanowił jednomyślnie upoważnić swego przewodniczącego Pacaka do publicznego oświadczenia, że w łonie klubu nie ma żadnych zwalczających się nawzajem prądów i że zatem nie może być żadnych zwróconych przeciw ministrowi Rezekowi. Klub postanowił następnie, by jego członkowie ze względu na opozycyjne stanowisko czeskich posłów nie przyjmowali żadnych referatów w komisyi budżetowej, ponieważ prezydyum Izby i rząd wzbraniają się przyjąć czeskich kwitów na dyety. Posła Herolda upoważniono do ewentualnego wniesienia tej sprawy przed trybunał państwa. P. Pacak wybrany został przewodniczącym, Stransky i Brzorad zastępcami przew., poczem nastąpił wybór komisyi parlamentarnych.

Sejm węgierski.

Budapeszt 31 października.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego prezydentem sejmu wybrany został hr. Apponyi.

Francya przeciw Turcyi.

Paryż 31 października. „Agencya Hawasa" donosi z Tulonu: Komendant eskadry morza Śródziemnego Maigret otrzymał nakaz, aby wszystkie okręty zaopatrzyć w żywność i przygotować do odjazdu. Wczoraj o 2 po południu eskadra odpłynęła częściami w rozmaite strony morza celem wykonania ćwiczeń.

Wiele dzienników twierdzi na pewne, że tylko część eskadry udała się dla wykonania ćwiczeń, że jednak właściwym celem wyjazdu eskadry jest urządzenie demonstracyi na wodach tureckich celem przyspieszenia uregulowania francusko-tureckiego zatargu.

„Figaro" donosi, że punktem wykonania demonstracyi floty będą Saloniki albo Mitylene, dominujące nad Dardanelami. „Figaro" wyraża rządowi uznanie, że wreszcie rozpoczął energiczną akcyę.

„Echo de Paris" donosi, że Delcassé odbył wczoraj z ambasadorem Constansem dłuższą konferencyę w tej sprawie.

Paryż d. 31 października. Eskadra morza śródziemnego wyrusza jutro z Tulonu na pełne morze. Jak dzienniki donoszą, dywizya eskadry udaje się do wybrzeży Małej Azyi celem urządzenia tam demonstracyi floty. „Figaro" donosi, że dywizya ta składa się z 2 krążowników i 3 pancerników, na których pokładzie znajduje się 2.000 żołnierzy. Celem podróży jest Mitylene. Kontradmirał Caillard otrzymał polecenie, aby w razie, gdyby Francya nie otrzymała zadośćuczynienia, skonfiskował cła tego portu, w którym dywizya eskadry zatrzyma się.

Różne.

Londyn 31 października. „Times" donosi z Konstantynopola, że ambasador turecki w Petersburgu zawiadomił Portę, iż przyłączenie Krety do Grecyi jest rzeczą nieuniknioną.

Liverpool 31 października. Dochodzenia wykazały, że oprócz ogłoszonych urzędowo śmiertelnych wypadków dżumy, zdarzyły się jeszcze trzy lub cztery podejrzane wypadki śmierci. Dziesięć osób jest izolowanych.

Hongkong 31 października. Przybył tu ks. Czun.

Budapeszt 31 października. O kwadrans na 8 rano przybył cesarz do hotelu Bristol, gdzie czekał już arcyks. Józef. W westybulu powitał cesarza i arcyksięcia wielki książę Michał Michajłowicz. Cesarz zabawił u wielkiego księcia pół godziny, poczem odprowadził go na dworzec. O 8 wielki książę rosyjski wyjechał ze świtą z Budapesztu do Wiednia.

Konstantynopol 31 października. Pewna liczba oficerów i podoficerów marynarki urządziła onegdaj przed gmachem admiralicyi manifestacyę, domagając się wypłacenia zaległego żołdu. Otrzymawszy uspakajające zapewnienia manifestanci rozeszli się.

Londyn 31 października. Biuro Reutera donosi z Vryburga 29 bm.: Dwóch przywódców Boerów stracono a 18 skazano na więzienie.

Londyn 31 października. Stopa dyskontu bankowego została podwyższona na 4 proc.

Londyn 31 października. Górnicy południowej Walii uchwalili strejkować przez 3 dni. Właściciele kopalń uchwalili na wczorajszem wspólnem posiedzeniu wystąpić sądownie przeciwko poszczególnym robotnikom i całym grupom robotników południowej Walii. 100.000 robotników zastanowi pracę. Sądzą, że z powodu 3-dniowej przerwy w robotach będzie o 400.000 ton węgla mniej wyprodukowanego. Z tego powodu ceny węgla już teraz podskoczyły.

Nowy Jork 31 października. Niektóre dzienniki donoszą z Kolumbii, że odkryto tam sprzysiężenie przeciwko rządowi. W sprzysiężeniu brał udział minister wojny Ospina, którego też aresztowano.

Dział ekonomiczny.

— **Cukrownia w Przeworsku**. W środę odbyło się doroczne walne zgromadzenie „Gal.-bukowińskiego Tow. przemysłu cukrowniczego w Przeworsku"

Z czystego zysku, wynoszącego 407.333 k. przeznaczono:

Do funduszu rezerwowego statutową wkładkę	20.366 k.
Na 7% dywidendę akcyonaryuszom	234.500 k.
Na gratyfikacye dla urzędników	72.257 k.
Na fundusz rezerwowy i rezerwy specyalne	72.257 k.
Oprocz tego do funduszu rezerwowego zwyczajnego przeniesiono jako zwyżkę trzeciej emisyi . .	208.300 k.

Do komisyi rewizyjnej wybrano pp. Jana Goetza-Okocimskiego i dr. Maryana Lisowieckiego.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 31 października. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 618·25, węg. zakładu kredyt. 632·—, Anglobanku 260·—, Unionbanku 514·—, Banku dla krajów koronnych 392·50, Bankvereinu 419·50, Bodencreditu 840·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 622·50, kolei południowej 64·50, tramwaju A. 244·—, B. 239·—, kolei Elbethal 469·—, kolei północnej 55·60 kolei czerniowieckiej 517·50, alpiny 343·50, Rima Muranya 425·50, praskiego towarz. żel. 1440, fabryki broni 254·—, tureckie tytoniowe 274·—, oblig. węg. indemniz. 92·45, renta majowa 98·50, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 93·05, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·37, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½, procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 97·15, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·40, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 93·—, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·35, losy tureckie 92·—, marki 117·25, ruble 254·25.

— **Berlin** 31 paźdz. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·35, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 32·90, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** 31 października. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·70. Mąka 26·25.

— **Frankfurt** 31 października. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 195·30, Kolej państwowa 134·25 Alpiny —·—, Disconto 171·60, Laura —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 31 października. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.50 do 7·75, pszenica na termina 7·25 do 7·50. żyto gotowe 6·50 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·25 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·80, owies na terminy 6·— do 6·50, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·50 do 7·—, groch do gotowania 8·—, do 11·—, wyka 5·60, do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 6·50 do 7·— koniczyna czerwona galicyjska 42·— do 48·—, biała 45·— do 68·—, tymotka 24·— do 26·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 6· do 6·30, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·25 do 13·50, groch pastewny —·— do —·—, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16·— do 16·25, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 31 października. Cukier (spokojnie) 19·50 do —·—. Nafta galicyjska 31·50 do —·— Spirytus 39·20 do —·—.

Wiedeń dnia 31 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 8·68 do 8·69, na maj-czerwiec —·— do —·—, żyto na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·54 do 7·55, na maj-czerwiec —·— do —·—, kukurudza na wrzesień-październik 0·— do 0.—, na maj-czerwiec 5·58 do 5·60, na czerwiec-lipiec —·— do —·—, na lipiec-sierpień 0·— do 0·—, owies na jesień 0·— do 0·—, na wiosnę 7·79 do 7·80, na maj-czerwiec 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—, olej rzepakowy na kwiec.-maj 0 — do 0·—, na wrzesień-grudzień —·— do —·—.

Usposobienie: bardzo silne.

Stan powietrza: pięknie.

Budapeszt dnia 31 października.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·47 do 8·48, na maj 0·— do 0·—, na październik 0·— do 0·—, żyto na kwiec. 7·23 do 7·24, na październik 0·— do 0·—, owies na kwiec. 7·48 do 7·49, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5·29 do 5·20, rzepak na sierpień —·— do —·—.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Usposobienie: silne.

Stan powietrza: pięknie.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Do Zarządu Zakładu zdrojowego w Krościeńku.

Wody krościeńskiej ze źródła „Stefania" używałem z wyśmienitem skutkiem w chorobach nieżytowych krtani i oskrzeli, w chorobach narządu trawienia, nerek i cierpieniach dróg moczowych.

W skuteczności więc nie ustępuje ona w niczem odpowiednim szczawom alkalicznym jak Gleichenbergska, emska, selterska, salzbrunska, a posiadając smak przyjemny i orzeźwiający, może jako woda stołowa zastąpić w zupełności wody stołowe obce jak giesshüblerska, bilińska, krondorfska i t. p. i powinna je nawet u nas całkiem wyrugować.

Prof. Dr. Parański m. p.

Skoro się przekonałem, że zarzuty czynione przezemnie p. Józefowi Chęcińskiemu cześć jego ubliżające są nie prawdziwe, przeto poczuwam się do obowiązku takowe publicznie odwołać, a jako zadość uczynienie z mej strony składam 100 koron na Zakład brata Alberta.

Jan Maysenhälter.

Przeziębienie i bakterye.

Właściwa istota przeziębienia jeszcze dotychczas wyjaśnioną dostatecznie nie jest. Z rozwojem bakteryologii starano się przez pewien czas zaziębienie zrobić zależnem od bakteryj. Na dzisiejszem jednak stanowisku nauki możemy przypuszczać, że zaziębienie wywołanem bywa krótkotrwałem i gwałtownem działaniem zimna, lub długotrwałem stopniowem ochładzaniem skóry, jak naprzykład przy leżeniu na wilgotnej ziemi, przy działaniu chłodnego powietrza, dochodzącego przez otwarty lufcik, lub szybę rozbitą itd.

Przy działaniu zimna na skórę widzimy zrazu, że naczynia skórne kurczą się i sprowadzają bezkrwistość jej, poczem następuje reakcya, skóra się czerwieni i powstaje uczucie ciepła. Oddziaływanie to stanowi przyrodzoną ochronę przeciwko działaniu zimna Typowy przykład takiego oddziaływania zimna, mamy przy oblaniu ciała zimną wodą, albo przy nagłym podmuchu zimnego wiatru.

Przy pewnym atoli stanie ciała, rzeczone oddziaływanie ustroju odmawia nam swej ochrony, naprzykład u osób głodnych, źle odżywionych, rekonwalescentów, lub przepracowanych w czasie snu lub po przepiciu i zniewieściałości, która sprawia, że w braku bodźców zimnych odwykają pewne miejsca, zwykle pokryte od reakcyi. Nerwy twarzy i rąk są zawsze do oddziaływania zdolne, szyjne zaś zasłaniane od zimna przez ciepłe ubranie stają się często bezsilne w razie wyjątkowego działania zimna na nie.

Oddziaływanie potęguje się przez przyzwyczajenie do zimna naprzykład przez zimne obmywanie i przez ruchy mięśniowe, bo przyśpieszone wówczas krążenie i pobudzanie naczyń, przysparza skórze ciepła, a zmniejsza uczucie zimna.

Każdy człowiek posiada miejsca stosunkowo mniejszej odporności na szkodliwe wpływy i dlatego w różnych przeziębieniach występują niejednakowe objawy Jeden naprzykład po przeziębieniu dostanie kataru nosa, drugi zapalenia gardła lub oskrzeli, trzeci reumatyzmu lub biegunki itd. Zresztą niezawsze przeziębienie powoduje chorobę, a dowodem tego może służyć dobry stan zdrowia noworodka, pomimo tak znacznej różnicy w temperaturze, na jaką jest wystawiony przed i po urodzeniu.

Szkodliwe skutki zaziębienia powstają najczęściej po dłuższem działaniu zimna i na większą przestrzeń ciała, bo naczynia krwionośne wtedy kurczą się powoli i uczucia zimna i dreszczu doznajemy przez długi czas nawet po ustąpieniu zimna. Nogi, których prawidłową temperaturę najtrudniej utrzymać się daje, mogą wobec ogrzanego ciała uledz znacznemu oziębieniu, wskutek którego wywiązują się różne choroby.

Dlatego też przyzwyczajanie nóg do zimna przez częste umywanie wodą zimną, jest pożyteczne dla zdrowia. Niebezpieczeństwo zaziębienia powstaje łatwo u osób, których skóra, pod wpływem wysokiej temperatury, albo silnych ruchów mięśniowych, przekrwawiona, pokrywa się potem, a następnie przy spokojnem zachowaniu się oziębnie znacznie w pewnych miejscach, bo ochronna reakcya nie przychodzi wówczas do skutku.

Wiele jest także osób obdarzonych szczególną łatwością na utratę ciepła w pewnych częściach ciała przez szybko przewiewające zimne powietrze, to jest przez przeciąg, wskutek którego w nadzwyczajnie krótkim czasie dostają bólów reaumatycznych, newralgii, bólu zębów itd.

Naczynia skóry pod wpływem zimna kurczące się, wywołują odpływ krwi z powierzchni ciała do wewnątrz, a wskutek tego przekrwienia organów wewnętrznych i błon śluzowych. Takie przekrwienia arteryalne stanowią bardzo ważny, a raczej niezbędny czynnik dla rozwoju bakteryj, które częstokroć gnieżdżąc się w prawidłowych wydzielinach, przebywają tam bez szkody dla organizmu jedynie z powodu zdrowych, nienaruszonych błon śluzowych, co niknie prędko przy ich przekrwieniu.

Ponieważ obecność, choć nie stała, bakteryj chorobotwórczych w jamie ustnej, nosogardzielowej, tchawicy, oskrzelach, nie mówiąc już o całym kanale pokarmowym została już wielokrotnie stwierdzoną, nic więc przeto dziwnego, że bakterye znalazłszy bardzo sprzyjający grunt dla nowego rozwoju w tkance uległej przekrwieniu, będą się mnożyć i dadzą początek chorobie. Nie idzie zatem, żeby zawsze po przeziębieniu choroba się rozwijała nie zawsze bowiem na miejscu przekrwienia znajdują się bakterye, a choćby i były, nie zawsze zwalczą odporność tkanek. Na tej drodze jednak bardzo łatwo można sobie wyjaśnić wiele chorób, jak katary nosa, gardła, zapalenia płuc lub oskrzeli, zapalenia nerek itd.

Jak zauważyliśmy wyżej, można się ustrzedz wielu chorób, pochodzących z zaziębienia, dzięki odpowiedniemu zachowaniu się. Ciało nasze pomimo działania zimna nie powinno się oziębiać lub gdy to nastąpi, nie powinno być zbyt długo w tym stanie oziębienia, innemi słowy produkcya ciepła w organach wewnętrznych powinna być na tyle dużą, aby mogła dostarczyć ciepła i skórze, co osiągamy przy pomocy obfitszego jedzenia, ruchu, gimnastyki, odpowiedniej odzieży i mieszkania, albo (co pewniejsze i trwalsze) przyzwyczajając, aby sama skóra, przy miernym współudziale niektórych z powyższych środków, była w możności szybko oddziaływać na zimno, to jest po skurczu naczyń zewnętrznych natychmiast je rozkurczać, produkując ciepło na miejscu wskutek rozszerzonego koryta naczyń. Tę drugą odporność organizmu na szkodliwe wpływy zimna, osiągamy na drodze stopniowego lecz stałego przyzwyczajenia ciała do działania zimnej wody.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.